

Amerykańska baśń o zabiciu członka Al-Kaidy w Teheranie

14 listopada 2020

W „New York Times” ukazała się informacja natychmiast powtórzona przez natowskie media, jakoby w na początku sierpnia tego roku izraelscy zabójcy mieli zabić w irańskiej stolicy „numer 2 Al-Kaidy” Abdullaha Ahmeda Abdullaha, na zlecenie amerykańskie. Ciekawy przykład „storytellingu”, stojący w sprzeczności z wieloma faktami, natomiast idealnie pasujący do amerykańsko-izraelskiego kierunku propagandowego.

https://www.youtube.com/watch?v=EL_JWHg_0ds

Według gazetowej opowieści, która funkcjonuje na zasadzie „podsuniętego przecieku” (źródła są anonimowe, lecz miałyby pochodzić z „amerykańskiego wywiadu”) izraelscy zamachowcy pracujący dla USA mieli 7 sierpnia, dokładnie w dzień rocznicy, pomścić zamachy na amerykańskie ambasady w Kenii i Tanzanii sprzed 22 lat, otwierając ogień do samochodu wiozącego „nr 2” i wdowę po jednym z synów samego Osamy ben Ladena. Izraelczycy mieli strzelać z motocykla, zabić pasażerów i uciec, a Abdullah Ahmed Abdullah, podejrzewany o bycie „mózgiem” afrykańskich zamachów, miał zginąć na miejscu.

Oczywiście zdarza się nierzadko, że Izraelczycy dokonują tzw. pozaprawnych egzekucji, zabijając nigdy nie sądzone ani skazane osoby. Lecz pronatowska Al-Kaida od lat jest podopieczną Stanów Zjednoczonych i Izraela w Syrii, finansowana, zbrojona i nawet leczona w izraelskich szpitalach, by siać u sąsiadów możliwie największy chaos. W tej chwili oddziały dżihadystów z Al-Kaidy w syryjskim Idlibie są chronione przez natowską Turcję, z błogosławieństwem amerykańskim. Natomiast od lat walczą z dżihadystami Irańczycy, m.in. w Syrii, co wywołuje regularne izraelskie bombardowania tego kraju.

„Storytelling” przygotowany przez tajne służby i podany na tacy mimetycznej, zachodniej prasy ma na celu ugruntowanie dwóch fałszywych przekonań: o niebywałej skuteczności izraelskich zabójców, którzy mieliby czuć się w Teheranie swobodnie, niczym w Palestynie, i demonizacji Iranu na użytek izraelsko-amerykański, jako „państwa terrorystycznego”. Amerykanie przypisują np. zamachy z 11 września 2001 r. zazwyczaj tym, na kogo napadają (Afganistan, Irak), a od jakiegoś czasu właśnie Iranowi, choć domniemani zamachowcy pochodzili głównie z kraju sojuszniczego Ameryki – saudyjskiego państwa islamskiego.

Według władz irańskich, „nawet jeśli Stany Zjednoczone nie wahały się w przeszłości wysuwać fałszywych oskarżeń wobec Iranu, ten sposób stał się już rutynowy”. Irańczycy zaprzeczają, jakoby na ich terenie miał znajdować się jakiś kierownik sunnickiej Al-Kaidy, a informację „New York Times” uważają za „sfabrykowaną w całości”.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu